



TADEUSZ ZIELIŃSKI

CHRZEŚCJAŃSTWO STAROŻYTNE  
A FILOZOFIA RZYMSKA

ARMORYKA

TADEUSZ ZIELIŃSKI  
CHRZEŚCIJAŃSTWO STAROŻYTNE  
A FILOZOFIA RZYMSKA



TADEUSZ ZIELIŃSKI

CHRZEŚCIJAŃSTWO  
STAROŻYTNE  
A FILOZOFIA RZYMSKA

ARMORYKA  
SANDOMIERZ 2017

Projekt okładki: Juliusz Susak

Tekst według:  
Dr Tadeusz Zieliński  
Profesor Uniwersytetu Warszawskiego  
CHRZEŚCIJAŃSTWO STAROŻYTNE  
A FILOZOFIA RZYMSKA  
Szkic z cyklu „Współzawodnicy Chrześcijaństwa”  
ZAMOŚĆ  
Zygmunt Pomarański i Spółka

Copyright © 2017 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo Armoryka  
ul. Krucza 16  
27-600 Sandomierz  
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-426-7

To samo ziarno nauki Chrystusowej siali apostołowie Ewangelji po całym obszarze cesarstwa rzymskiego; ale niejednakowa była ruń, jaka z biegiem stuleci weszła z tego siewu w jego zachodniej i w jego wschodniej połaci. I tu i tam, oczywiście, powstało bardzo wiele odmian; obraz, jaki przedstawiały rozmaite kierunki chrześcijaństwa w pierwszych wiekach jego istnienia był tak dalece różnolity, że zrazu bywa bardzo trudno w nim się zorientować; mimo to wszakże, skoro pominąć ścieże i ścieżyny drugorzędne, udać się natomiast, jeśli tak wolno się wyrazić, głównym gościńcem w rozwoju myśli chrześcijańskiej, w obu połowach cesarstwa rzymskiego, to można będzie powiedzieć: chrześcijaństwo, o ile uległo wpływowi filozofji, nosi na wschodzie charakter neoplaton-

niczny, na zachodzie — stoicki. Na wschodzie umysły teologów zaprzętało zagadnienie samego Bóstwa i jego objawień wobec świata; na zachodzie — zagadnienie stosunku doli człowieka; zagadnienie tego, jakimi drogami człowiek osiągnąć może zbawienie i szczęśliwość wieczną

Rozumie się samo przez się, że to różnolite zabarwienie chrześcijaństwa tu i tam silnie zajmowało naukę, przytem naukę nie tylko teologiczną, ale i kulturalno-historyczną. Starano się dociec przyczyn, które na to zabarwienie wpłynęły; upatrywano ich w duchu praktycznym, prawniczym Rzymu starożytnego, tak odbiegającym od bezinteresownej spekulacji marzycielskiej Hellady. Jest w tem, zapewne, sporo prawdy; niemniej wszakże przyczyną, działającą bezpośrednio, był różny charakter filozofji, pod której wpływem znajdowało się chrześcijaństwo tu i tam. W rzeczy samej duch rzymskiej oraz greckiej narodowości, nim odbił się na chrześcijaństwie, wywarł piętno swe na filozofji; myślenie chrześcijańskie było w tym względzie jedynie dalszym ciągiem

myślenia filozoficznego, które także nie było jednakowe w obu połaciach świata starożytnego... Na pierwszy rzut oka, może się to wydać dziwne; zżyliśmy się tak dalece z wyobrażeniem o zupełnej niesamodzielności filozofji rzymskiej, o jej zależności całkowitej od filozofji greckiej, że sam podział filozofji na rzymską i grecką, przypuszczający, jakgdyby samoistność pierwszej, wydaje nam się rzeczą nie do przyjęcia. Przytem, jednakowoż, zapominamy o jednym: ta filozofja, która wywiera wpływ na umysły ludzkie, popychając je w tym lub owym kierunku, bywa stale wynikiem nie tylko twórczości ale i doboru; jeśli w dziedzinie twórczości filozoficznej zajmują Rzymianie stanowisko dość skromne, to, jako czynnik doboru, byli oni instancją nadzwyczaj doniosłą i wpływową. Dotyczy to w szczególności jednego z nich, którego nazwać możemy poprostu, genjuszem doboru w zakresie Rzymu i filozofji — Cyncerona. Uczeni zdawien dawna bawią się detronizowaniem Cyncerona, jako filozofa, doszukując się greckich źródeł jego prac filozoficznych, których on, nota bene, bynajmniej za prace



oryginalne nie podawał; jako źródła takie wskazują Antjocha, Filona, Posydonjusza, Panecjusza, Klitomacha i wielu innych. A jednak faktem być nie przestaje to, że z grona nadmienionych filozofów nie ostał się na wschodzie żaden do owego czasu, w którym tam rodziła się filozofja chrześcijańska, gdy tymczasem na zachodzie Cyncero nie tylko przetrwał, ale wywierał ogromny wpływ na umysły.

Sprawa polega na tem, że filozofja Cyncerona, będąc we wszystkich lub prawie we wszystkich swoich częściach zapożyczoną z nieprzebranej skarbnicy myśli greckiej, była jednocześnie, ze stanowiska doboru, wartością niezmiernie indywidualną: mistrzowie Cyncerona, żywi i umarli, należeli do kierunków najprzeróżniejszych; sam on, ze swej strony, wniósł w pracę filozofowania zdrowy swój sąd rzymski oraz zaczerpnięte ze styczności bezpośredniej z życiem poczucie tego, co potrzebne, a co niepotrzebne. W rezultacie wypadło coś dożyć pstręgo ze stanowiska systematyki filozoficznej, mieszanina zasad stoickich, epikurejskich, perypa-

tetyczkich, staro- i nowo-akademickich; niezawsze nawet sprawa obywa się bez sprzeczności; ale sprzeczności takie, nie będąc rekompensacją dla filozofa-teoretyka, nie pozabawiały nigdy filozofji praktycznej, przeznaczonej dla życia, jej twórczego działania. Wogóle zaś, systemat Cyncerona, najwplywowszy ze wszystkich, z jakimi spotkało się na gruncie rzymskim wczesne chrześcijaństwo, przedstawia dla oka obserwatora trzy strony: jest on negatywny w stosunku do rzeczy nadzmysłowych, do cudów; jest pozytywny w dziedzinie moralności; jest on wreszcie sceptyczny w tej dziedzinie, którą współczesna filozofja empiryczna wyznacza „niepoznawalnemu“. A ponieważ w oczach człowieka, domagającego się przedewszystkiem wiedzy pozytywnej, zaprzeczenie wiedzy o przedmiocie równoznaczne jest prawie z zaprzeczeniem samego przedmiotu, przeto postąpimy zupełnie słusznie, rozłamując całą filozofję Cyncerona na dwie duże części, przeczącą i twierdzącą.

Dla wczesnego chrześcijaństwa obie te części miały bynajmniej nie jednakową wartość.

Co się tyczy, naprzód, części przeczącej, to na pierwsze wejrzenie wydać się może, iż ze strony chrześcijaństwa możliwy był do niej tylko wrogi stosunek. Chrześcijanin, dzięki objawieniu, posiadał jak najbardziej niewzruszoną wiedzę w tej dziedzinie, która, podług zdania ostrożnego sceptyka, stanowiła dziedzinę niepoznawalnego; religja jego opierała się o te same cuda, które Cycero uważał za niemożliwe. W rzeczywistości wypadło inaczej: ku zdziwieniu swemu, spostrzegamy, przynajmniej w ciągu pierwszych dwóch stuleci, stosunek między chrześcijaństwem a sceptycyzmem Cycerona najzupełniej przyjazny i pełen zaufania. Możemy wskazać dwie przyczyny, wyjaśniające to zjawisko.

Pierwsza — ma charakter historyczny. Rzymska religja pogańska wierzyła w bezpośrednie uczestnictwo bogów w ludzkich sprawach, to jest w cuda; na takich cudach, w jej mniemaniu, wzrósł w potęgę i wielkość Rzym, ulubieniec bogów; sceptycyzm Cycerona zwracał się właśnie przeciwko tym cudom religji pogańskiej. Gdy narodziło się chrześcijaństwo, poganie wierzący walczyli

z niem, między innemi, argumentem oczywistej łaski bogów, wyrażającej się w tej ogromnej liczbie doznanych przez Rzym starożytny cudów; dla nieustalonej jeszcze filozofji chrześcijańskiej wielką przeto było pokusą chwycić się dowodów Cyncerona — w rzeczy samej pokusie tej ona uległa na domiar z taką skwapliwością, jaka nam wydaje się stanowczo nieostrożną. „Gdyby cuda te kiedykolwiek zasiały, — woła Mincujusz Felix (rozdział 20, 4), — zachodziłyby i w chwili obecnej; a ponieważ obecnie są niemożliwe, znaczy to, że nigdy ich nie bywało!“ Któżby pomyślał, że tak potrafi rozumować chrześcijanin wieku II, wychowany w atmosferze cudu? Niemniej jest porywczy i Laktancjusz, który żył o jedno stulecie później; spożytkowawszy gorliwie księgi Cyncerona, o „naturze bogów“, przeniknięte sceptycyzmem religijnym, oświadcza on (Div. inst. I, 17), że zwłaszcza „trzecia z nich radykalnie burzy *omnes religiones*“. zapomniawszy nawet zrobić wyjątek dla chrześcijaństwa. Ale, oczywiście, zaufanie to nie mogło trwać długo; z czasem chrześci-

jaństwo zmaszane było zrozumieć, że sceptycyzm jest dlań bardzo niepewnym sojusznikiem. Skoro konieczność walki z pogaństwem minęła, argumenty filozofji rzymskiej przekazano do archiwum; co zaś do cudów religji staro-rzymskiej, to już Minucjusz Felix, obok dowodów o charakterze sceptycznym, przytacza też inne, sprowadzające się do tego, że bogowie pogańscy, będąc w rzeczywistości djabłami (*daemones*), mogli działać i cuda, mocą właściwej tym duchom potęgi, cuda szkodliwe dla tego, kto z nich korzysta. To tłumaczenie, jako dogodniejsze, odniosło z czasem przewagę.

Przyczyna wtóra pełnego zaufania stosunku między wczesnem chrześcijaństwem a sceptycyzmem filozofji rzymskiej miała o wiele poważniejsze i stałsze znaczenie. Udzieliło ono Cynceronowi pełnego prawa kwestjonowania możliwości wiedzy pozytywnej: wszak on jeszcze nie znał był objawienia! Laktancjusz z radością podchwytuje posępne słowa filozofa rzymskiego: „Jakże byłbym szczęśliw, gdybym z równą mógł łatwością znaleźć prawdę, jak wytykam kłam-